

Konrad Komorniczak

REW

A gdyby nagle świat z drogi zawrócić zechciał,
mniej bałbym się śmierci, lecz kochał też pewnie mniej,
„łasić myś kapsów, izdyż kaj, ęimi ejowt eżom cyb
nie pisał, rym porzucił, bo nie zawsze się...da,
śmierć z obietnicy wreszcie wiodłaby do życia,
wydalanie pokarmów stało problem głodu,
tyle byłoby krain dla nóg do zdobycia,
nikt by nie odszedł, prócz znowu starych, za młodu,
antyczni, to dobrze, z nas czerpaliby wzorce
inwestując w papiery dłużne Sparty i Persów
na bezzałogowych koniach niosąc proporce
ludzi by się czepiali, zamiast czepiać się słów
mimo, że wciąż trzysta sześćdziesiąt pięć dni w roku,
z hakiem, nic nigdy nie byłoby już tak samo
poza pojawieniem się po ciężkim dniu zmroku
i po najdłuższej nocy budzenia się rano.

© Copyright by Konrad Komorniczak